Cena 15 groszy — Czwartek 17 lipca 1924 r. — Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63

Wstrząsająca tragedja paryska

Śmierć Jana Żyznowskiego

PARYŻ 16. 7. b. m. Znana artystka teatru Polskiego, Stanisława Umińska, zabiła w szpitalu swego narzeczonego, Jana Żyznowskiego, literata, który był chory na nieuleczalną chorobę. Sprawczyni tragicznej zbrodni oświadczyła, że chciała w ten sposób położyć kres fizycznym i moralnym cierpieniom swego narzeczonego.

Wobec słabego stanu fizycznego p. Umińskiej komisarz policji umieścił ją w szpitalu, zawiadamiając o tragicznem zajściu konsula polskiego.

*

Powyższa wiadomość wstrząsnie głęboko szerokiemi kołami kulturalnej Warszawy, którym był znany beznadziejny stan chorego na raka belletrysty, krytyka i malarza.

Tragiczny jego kres jest tak przejmujący, jak wielkie było nieszczęście, którem los obciążył życie tych dwojga młodych ludzi, skazując jedno na nieuniknioną skoń w pełni rozwoju wielkiego talentu powieściopisarskiego, a drugiemu wkładając w rękę broń, jedyny ratunek przed dalszą męczarnią najdroższego człowieka.

S. p. Jan Żyznowski był znany publiczności, czytającej głównie jako autor głośnej powieści „Kamienie ugorne" oraz tomu wspomnień wojennych z czasów jego służby w szeregach Bajończyków na froncie zachodnim p. t. „Krwawy strzęp".

Z frontu wrócił ś. p. Żyznowski jako inwalida i po przyjeździe do Rosji, a następnie do Warszawy poświęcił się dziennikarstwu i pracy literackiej. Przez dłuższy czas był krytykiem artystycznym w „Rzeczypospolitej", a ostatnio w „Wiadomościach Literackich".

Zmarły kierował również częścią artystyczną „Tygodnika Ilustrowanego" i podpisywał miesięcznik „Pani" jako redaktor literacki.

*

Postać Stanisławy Umińskiej, najwybitniejszej z pokolenia młodych aktorek, znana jest w całej Warszawie.

Swoisty, wysoce indywidualny talent, wielka prostota środków, gra szczera i wnikliwa — zdobyły jej oddawna sympatję publiczności, krytyki i kolegów. Wszyscy pamiętamy świetne kreacje Umińskiej w sztukach Szekspira, Andrejewa i Dickensa.

— : —

Pos. Thugutt przed ostateczną decyzją

WARSZAWA, 16. 7.

(ważł). Poseł Thugutt wrócił dziś rano do Warszawy i o godzinie 9-ej przybył do gmachu sejmowego.

Pierwszą rozmowę odbył z posłem „Wyzwolenia" Bagińskim, następnie zaś z pos. Niedziałkowskim (P. P. S.). Ta ostatnia rozmowa odbyła się pod historycznym

kasztanem

w ogrodzie sejmowym.

Nasz sprawozdawca parlamentarny miał sposobność zamienić kilka słów z desygnowanym ministrem spraw zagranicznych.

Na odpowiednie pytanie pos. Thugutt oświadczył, że wróciwszy z objazdu więzień, jakiego dokonał w charakterze przewodniczącego komisji sejmowej, nie wie, co zaszło tymczasem i zbiera dopiero informacje.

— I ja będę mógł służyć — powiada nasz sprawozdawca — niejakiemi wyjaśnieniami.

— Owszem, poszukam pana za chwilę.

— Obecnie tylko jedno pytanie. Czy pańskie postanowienie wejścia do gabinetu jest nieodwołalne?

— Niema żadnego postanowienia, tylko różne koncepcje.

Klub „Wyzwolenia", który miał odbyć dziś rano zebranie dla rozpatrzenia sytuacji, odroczył obrady z powodu odbywającego się równocześnie przedpołudniem posiedzenia Izby.

Bardziej chodzi o p. Thugutta niż o p. St. Grabskiego

Z kierujących kół rządowych wyjawiono wczoraj — jak dowiaduje się nasz sprawozdawca parlamentarny — iż między powołaniem do gabinetu p. St. Thugutta a p. Stef. Grabskiego nie zachodzi [illegible].

Premjerowi Grabskiemu zależy przedewszystkiem na pozyskaniu pos. Thugutta ze względu na jego stanowisko, jakie zajmuje w opinji zagranicy.

Przedwczesne plotkarstwo o rezygnacji p. Thugutta

W ostatniej chwili przed [illegible] z[illegible] następujący komunikat Agencji Wschodniej:

Dowiadujemy się, że poseł Thugutt odmówił przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych [illegible] wycofując się wogóle z wszelkich kombinacyj, celem nadania rządowi Władysława Grabskiego cha[rakteru] rządu półparlamentarnego. Poseł Thugutt wyjeżdża na dłuższy urlop kuracyjny.

———

Jugosławja a Sowiety

[illegible] wynurzenia ministra

WIEDEŃ [illegible] ster N[illegible] nikarzom [illegible] z sympatj[illegible] nia przyj[illegible] Rosja, jed[illegible] opinja w [illegible] dzielona. Mi[illegible] w Jugosławji [illegible] propaganda [illegible] gdyby taka propaga[nda] [illegible] jawiła, to wystąpiono by przeciw [illegible] niej

z całą surowością.

Na pytanie, jakie stanowisko zajęłaby Jugosławja w razie konfliktu rosyjsko-rumuńskiego w sprawie Besarabji, Ninczicz oświadczył, że uważa

wojnę rosyjsko-rumuńską

obecnie za niemożliwą. Zdaniem ministra także na dalszą metę [illegible] się jej spodziewać. Jeżeliby jednak doszło do konfliktu, to Jugosławja zachowa wobec Rumunji życzliwą neutralność.

Tajemnice gniazda szpiegowskiego

„Dyplomatyczna" afera sowietów zatacza coraz szersze kręgi

WARSZAWA, 16. 7.

Rewelacje, podane przez nasz dziennik o szpiegostwie, uprawianem przez drugiego sekretarza poselstwa sowieckiego, Kazimierza Kobeckiego, którego przychwytano na gorącym uczynku

chowania skradzionych dokumentów

tajnych z ministerjum spraw zagranicznych w kościele św. Barbary — co było powodem konfliktu ze śledzącym go wywiadowcą — wywołały

niebywałą konsternację w poselstwie sowieckiem.

Jak chodzą słuchy, poseł Oboleński miał się obrazić i chciał nawet

wyjechać z Warszawy.

Wolelibyśmy jednak, by w podróż na Wschód wybrał się w pierwszym rzędzie p. Kobecki i by podobnie jak jego poprzednik, Jeleński, nigdy już do Warszawy nie wracał.

W ślad ich powinni udać się także inni

szpiedzy, używający paszportów dyplomatycznych, jak Karol Maksymowicz i Jan Kamiński

znany pod pseudonimem Petrenko.

Obaj ci panowie na gruncie warszawskim zajmują się wyłącznie robotą szpiegowską.

Kobecki, który wiódł prym między szpiegami z hotelu Rzymskiego, jest absolwentem

[illegible] akademji generalnego [sztabu],

jak nazywa się wyższa szkoła wojenna w Moskwie. Używał on

całej masy pseudonimów,

między którymi najulubieńsze było przezwisko Bednarczyk.

Kobecki prowadził bardzo szeroko robotę szpiegowską i wywiązywał się z niej nie gorzej, niż sam Jeleński, znany wśród szpiegów jako Popiel i Stanisław Wroński.

Wraz z tym sztabem szpiegowskim powinien zniknąć też cały

system szpiegowski poselstwa.

Według uprawianej tam stale metody, każdemu emigrantowi, wybierającemu się do Rosji i robiącemu w poselstwie starania o uzyskanie pozwolenia na wyjazd,

proponowano z reguły robotę szpiegowską.

„Miał on nią „okupić" dawne winy lub wykazać się godnym dostojeństwa należenia do republiki sowieckiej.

Propozycje takie padały często kroć na podatny grunt, gdyż wracający do Rosji po większej części

znajdowali się w skrajnej nędzy

chwytali się każdego zajęcia, które nawinęło się im pod rękę. Dodać należy, że „pracę" taką

poselstwo opłacało niezwykle hojnie.

Za bardzo nieciekawe wiadomości płacono

nie mniej, niż miljard marek miesięcznie.

Fundusz, przeznaczony na służbę szpiegowską, sięgał zawrotnych sum w dolarach.

Oto kilka szczegółów głośnej afery, rzucających pełne światło na dwuznaczną postawę dyplomatów, którzy powinni nareszcie skorzystać z swych paszportów i to czemprędzej, jadąc z powrotem do Moskwy.

— : —

OKRADZENIE MIESZKANIA p. ministra Sikorskiego

Tajemnicza wyprawa złodziei po papiery i listy

WARSZAWA, 16. 7.

Dziś rano zaalarmowano nas wiadomością, o okradzeniu mieszkania ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego.

Według zebranych przez nas informacyj sprawa przedstawia się następująco:

Gen. Sikorski zamieszkuje niewielki pałacyk w Alejach Ujazdowskich naprzeciw pałacu belwederskiego.

Pani ministrowa Sikorska bawi od dłuższego czasu w Poznańskiem. P. minister rzadko bywa w domu a gospodarstwo prowadzi p. Petronela Górska wraz z ordynansem szer. Stanisławem Wróblem.

Dziś rano gdy p. Petronela szła ustawić kwiaty na oknie w salonie, wbiegł przestraszony ordynans, wołając, że szuflada kredensu, w której przechowywano platery została wyłamana i opróżniona.

Obejrzano na prędce salon i przyległy pokój jadalny. Wszystkie skrytki i szuflady zawierające papiery i listy zostały wyłamane i opróżnione.

Część papierów rozrzucono na dywanach posadzki.

Otwarte szafy, poprzewracane meble w pokoju, gdzie nie przechowywano cennych przedmiotów daje wiele do myślenia. Zachodzi pytanie, czy mamy tu do czynienia ze zwykłymi złodziejami, czy też kradzież platerów miała maskować istotny cel wizyty tajemniczych gości.

Śledztwo prowadzone przez nacz. Kurnatowskiego i kom. Rutkowskiego ustaliło, że złoczyńcy dostali się do mieszkania przez parkan od ulicy i następnie po rynnie dotarli do otwartego w salonie lufcika.

Droga, jaką obrali złoczyńcy pozwala wnioskować, że musieli być dokładnie obznajomieni z rozkładem mieszkania.

W momencie, gdy na jaw wychodzą skandaliczne szczegóły wielkiej afery szpiegowskiej, o której i dzisiaj „Kurjer" Czerwony zamieszcza dalsze rewelacje, sądzimy, że jest rzeczą konieczną zabezpieczyć mieszkania dostojników państwowych przed wtargnięciem opryszków, hojnie opłacanych przez szpiegów ościennego państwa.

— : —

Ostatnie prace Sejmu

Dzisiejsze posiedzenie

Sejm załatwił dziś przed południem w 2-iem i 3-ciem czytaniu kilka drobnych przedłożeń ustawowych.

Na uwagę zasługuje odrzucenie przez Sejm postanowienia, dozwalającego gminom miast Lwowa i Krakowa na pobór akcyzy, t. j. podatku od artykułów spożywczych. Budżet obu tych miast w 40 proc. opierał się właśnie na poborze akcyzy.

Przyjęto także wniosek, aby wybory komunalne w b. dzielnicy pruskiej odbyły się dopiero w przyszłym roku. W trzeciem czytaniu odłożono załatwienie wniosku do jutra z powodu sprzeciwu Nar. Partji Robotniczej.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. Pierwszy zabrał głos pos. Paweł Wasyńczuk (ukr.).

Drugie czytanie tego projektu ma być zakończone dzisiaj.

Straszna rosyjska maszyna piekielna

zniszczyłaby cały Lwów

Wyrok na zbrodniarzy zapadnie dziś wieczorem

LWÓW, (A. W.). Rozprawy przed sądem doraźnym o podłożenie maszyny piekielnej pod skład amunicji, przeciw Dietrichowi i Sołoneju trwają w dalszym ciągu.

Dziś znawcy stwierdzili, iż w maszynie znajdował się propyl, jeden z najbardziej niebezpiecznych materjałów wybuchowych, który wybuchając wykonywa w jednej sekundzie pracę 300 kilogramometrów.

Wybuchy mogłyby trwać cały tydzień

i dałyby się odczuć w promieniu 3 klm, niszcząc wszystko naokoło. Kawałki propylu były pochodzenia

rosyjskiego.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj w godzinach popołudniowych.

Wykrycie komunistycznej szajki w Przemyślu

Wczoraj wykryła policja państwowa w Przemyślu rozgałęzioną bardzo organizację komunistyczną, która miała własną drukarnię gdzie drukowano bez przerwy olbrzymie masy bibuły komunistycznej.

Dochodzenie w kierunku wykrycia wszystkich uczestników organizacji w toku.

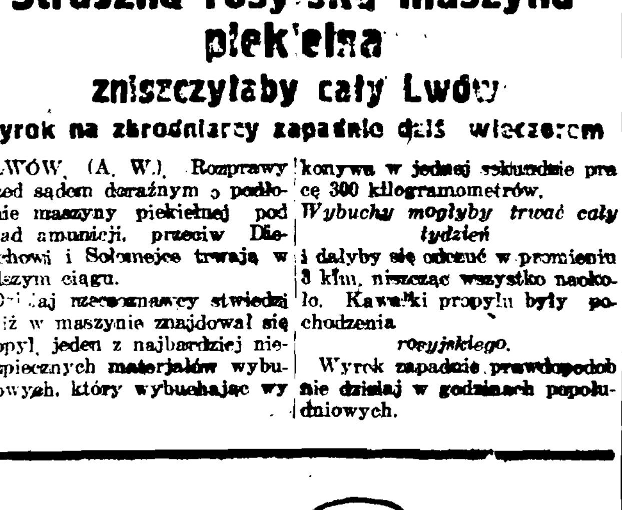

— Cóż to pan stoisz jak malowany i patrzysz jak człowiek tonie?

— A pana co to właściwie obchodzi — przecież ten tonący mój wierzyciel, a nie pański dłużnik.

GIEŁDA

WARSZAWA, 16. 7.

DYWIZY

Dolary 5.18½
6% Bony 0.83
4½% Ziemskie 26.50
5% miejskie 16.25.
Miljonówka 0.55
Belgja (za 100) 23.55.
Holandja (za 100) 196.10.
Londyn (za 1) 22.65.
New-York (za 1) 5.18½.
Paryż (za 100) 26.65.
Praga (za 100) 15.35.
Szwajcarja (za 100) 94.65
Wiedeń (za 100.000 7.32½
Włochy (za 100) 22.85

AKCJE

B. Dyskontowy 5.50.
B. Handlowy 6.30, 6.25.
B. dla Han. i Przem. 1.70, 1.90.
B. Kredytowy 1—11 em. 0.75.
B. Przem. Pol. 0.25.
B. Pol. Przem. we Lw. 0.48, — 0.50.
B. Zachodni 1—6 em. 1.90, 2.00, 1.95.
B. Zw. Sp. Zar. 4.25, 4.00, 4.20.
B. Zw. Ziem. 0.30.
Cerata 0.30.
Grodzisk 1.90
Kijewski 0.25, 0.28.
Puls 0.50, 0.60.
Spiess 1.00, 1.05.
Strem 12.00.
Zgierz 2.50, 2.60.
Elektryczność 1.90.
Pol. Tow. El. 0.19, 0.20.
Siła i Światło 0.51, 0.56.
Chodorów 4.30, 4.20, 4.25.
Czersk 0.75.
Częstocice 2.20, 2.85, 2.70
Gosławice 1.85, 2.00
Michałów 0.65
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 4.50, 5.00, 4.90
Firley 0.35
Łazy 0.13, 0.14 0), 0.14, 0.15
Warsz. Tow. Kop. Węgla 4.40, 4.90, 4.70
Polska Nafta 0.42
Pol. Prz. Naft. 0.62
Nobel 1.75, 1.80, 1.75
Lenartowicz 0.20, 0.21, 0.20
Cukielski 0.70, 0.72
Fitzner 4.40, 4.60, 4.50
Lilpop 0.68, 0.70, 0.68
Modrzejów 5.40 1), 5.80, 6.00 3), 5.95, 6.25 5).
Norblin 0.54, 0.57
Orthwein 0.21, 0.24
Ostrowieckie 8.05, 8.90, 8.75
Parowozy 0.85, 0.87
Pocisk 1.35, 1.45.
Rudzki 1—5 em. 1.45, 1.65.
Starachowice 2.62, 2.98, 2.85.
Ursus 1—3 em. 1.60, 1.90.
Zieleniewski 7.75.
Zj. Pol. Fabr. Maszyn 0.40.
Zawiercie 35.00, 28.00, 30.00.
Żyrardów 51.00, 50.50, 51.50.
Borkowski 1.10, 1.20.
Jabłkowscy 0.17.
Transport i Żegluga 1—7 em.— 0.24.
Haberbusch 5.20, 5.40.
Klucze 0.40.
Spirytus 1.80, 1.85.

Coraz lepsze wyniki gospodarki finansowej

Dochody państwa wzrosły znacznie w porównaniu z majowemi

Pomimo częściowego przesilenia gospodarczego dochody skarbu państwa w czerwcu wpływały lepiej niż w maju: podatki i monopole dały razem 84,0 milj. zł., podczas gdy w maju 83,8 milj. zł.

Największą pozycją w grupie podatkowej były zwyczajne podatki bezpośrednie, które dały w czerwcu 26,4 milj. zł. podczas gdy w maju 25,3 milj. zł.; a więc przeszło o miljon więcej (podatek majątkowy nie jest tu wliczony).

Podatki pośrednie dały w czerwcu 18,7 milj. zł., podczas gdy w maju 25,3 milj. zł.; a wzrost wpływów w czerwcu z tego źródła wynosił prawie o 3 miljony zł.

Znacznie wzrosły dochody monopoli: wynosiły one w czerwcu 14,9 milj. zł., podczas gdy w maju 12,6 milj. zł., Opłaty stemplowe dały mniej więcej to samo: 6,2 miljn. zł. w czerwcu, przy 6,3 miljn. zł. w maju. Zmniejszyły się jedynie wpływy z ceł: wynosiły one w czerwcu 14.7 miljn. zł. podczas gdy w maju 17,5 miljn. zł.

Zaznaczyć należy, że w celu ułatwienia płatnikom wykonania ich obowiązków podatkowych przyznane zostały znaczne ulgi: dopłaty do świadectw przemysłowych na rok 1924 rozłożone zostały na 2 raty, podatek dochodowy zaś, przypadający od zeznanego przez osoby fizyczne dochodu rozłożono na 4 raty.

Jeden jeszcze proces prasowy

Ach, jakże trzeba być ostrożnym w wolnej Polsce

Dn. 18 b. m. przed Sądem okręgowym w Grodnie stanie w charakterze oskarżonego tamtejszy dziennikarz p. Michał Gonerko z art. 532 cz. 1 p. 3 i 533 K. k. o „znieważenie drukiem" prokuratora. P. Gorenko jako autor artykułu poddał surowej lecz rzeczowej krytyce wystąpienie prokuratora w jednym z procesów politycznych o zdradę stanu.

Wnioski p. Gonerko o przekazanie sprawy do innego okręgu sądowego zostały odrzucone. Rozprawa odbędzie się w trybie uproszczonym.

Drożyznę zwalcza się i tanim kredytem

Bank Polski przedewszystkiem o tem powinien pamiętać

Obecna polityka dyskontowa **Banku Polskiego** nasuwa poważne wątpliwości, jeśli się ją porówna z takąż działalnością zagranicznych instytucyj emisyjnych. Bank austrjacko - węgierski swego czasu wzorowo kierujący prowadził wielce liberalną politykę kredytową, przyczem specjalny nacisk kładziono na

taniość kredytów.

Kolegjum cenzorów, które badało weksle, obejmowało w składzie swym przedstawicieli szeregu zawodów i stanów, tak iż wykluczone było

faworyzowanie

pewnych grup zawodowych i interesów.

Najwyższa stopa procentowa nie przekraczała 5 do 6 proc. rocznie. Ponadto cenzorami byli wybitni finansiści i znawcy życia gospodarczego. O naszym

komitecie cenzorów

nie można nic innego powiedzieć, ponadto, iż są naogół bardzo mało znani, nie dając żadnej gwarancji fachowego znawstwa i objektywizmu. Skutek jest ten, iż ludzie ci słabo orjentujący się w skomplikowanych stosunkach finansowych, prowadzą politykę,

podrażającą

w wysokim stopniu kredyt. Bank Polski jest oczywiście bankiem prywatnym, niemniej wzniesionym wielkim wysiłkiem całego społeczeństwa. Dażenie więc do wysokiej stopy procentowej nie przystoi instytucji, która ma na celu

uzdrowienie obiegu

pieniężnego Polski.

SEJM

W dyskusji nad ustawą o naprawie skarbu

występował wczoraj orszak mówców „przeciw"

Pomimo bardzo ważnej dyskusji w sprawie pełnomocnictw i głosowania nad ustawą o monopolu spirytusowym komplet poselski był wczoraj bardzo nikły. Większość członków Izby, zajęta była bowiem

w kuluarach.

gdzie od onegdaj „walkuje się" politykę bieżącą.

Dyskusja wczorajsza, aczkolwiek zapowiadała się na czysto fachową, rozbrzmiewała chwilami silnemi akcentami politycznemi. Były to pierwsze jaskółki zapowiedzianej walki, jaka ma towarzyszyć zapowiedzianej

rekonstrukcji.

Pierwszy dał temu wyraz przedstawiciel „Wyzwolenia" pos. Putek, który wręcz oświadczył, że stronnictwo jego będzie głosowało przeciwko pełnomocnictwom. Argumenty p. Putka były bardzo błahe (zresztą świetnie zbijał je później premjer Grabski), chodziło tu jednakże o zamanifestowanie opozycyjnego stanowiska „Wyzwolenia" w stosunku do kombinacji rządowej.

Thugutt — Grabski.

Dowodem tego jest, że nieobecni na sali wyzwoleńcy nic o tej opozycji nie wiedzieli i ze zdziwieniem usłyszeli tę „sensację" od dziennikarzy.

— Chaos! Polityka na własną rękę. Żadnego porozumienia! Tak nam z goryczą zcharakteryzował mowę p. Putka pewien jego przyjaciel polityczny.

Jasno natomiast wystąpiła P. P. S., której reprezentant, pos. Perl, kategorycznie oświadczył się zarówno przeciw pełnomocnictwom, jak i przeciwko projektowanej rekonstrukcji gabinetu, do którego mieliby wejść posłowie Thugutt i Grabski.

Cała dyskusja wogóle robiła wrażenie, że ją przygotowano naprędce, pod wrażeniem wiadomości i plotek kuluarowych. Brakowało w niej bowiem akcentów poważnych, a opozycyjność mówców czepiała się bardzo słabych argumentów.

Zobaczymy, co nam

dzień dzisiejszy przyniesie.

Posiedzenie rozpoczęło głosowanie nad ustawą o monopolu spirytusowym, którą przyjęto w drugiem czytaniu. Ostateczne przyjęcie monopolu odłożono do jutra.

Następnie ustawę o „naprawie skarbu państwa i poprawie gospodarstwa społecznego" (tak bowiem nazwano obecnie pełnomocnictwa skarbowe) referował źródłowo pos. Chaciński (Ch. D.)

Pierwsze większe przemówienie w dyskusji, jaka się następnie nad tą sprawą wywiązała, wygłosił pos. Putek, który krytykował pełnomocnictwa przeważnie z punktu widzenia.... szkolnego. Według mówcy ustawa upoważnia rząd do nieudzielania kredytów na organizacje szkolnictwa. Przedewszystkiem jednak, według p. Putka, pełnomocnictwa godzą w kardynalne prawa Sejmu, gdyż w wielu sprawach, gdzie powinna być decydująca opinja Izby, ma się powierzyć pełnomocnictwo rządowi.

Premjer Grabski, który przemawiał następnie rozpoczyna w ten sposób:

— *Zgóry* zdawałem sobie sprawę z tego, że gdy będzie chodziło o *pełnomocnictwa*, które mają na widoku oszczędności, to stworzą one teren niezmiernie popularny.

Dalej szef rządu zbija zarzuty „szkolne" pos. Putka, udowadniając, że ustawa o pełnomocnictwach nietylko nie zmniejszy ilości budowanych szkół, lecz, przeciwnie, powiększy ich liczbę.

— Specjalnie się nad tem zastanawiałem — kończy premjer — bo byłoby mi wstyd cokolwiek czynić z uszczerbkiem oświaty naszego ludu.

Nigdybym tego nie zniósł. Więc tutaj

przekręcono prawdę.

Nam idzie o to, aby robić takie oszczędności, które pozwoliłyby i więcej szkół budować i wogóle naszemu państwu więcej pożytku przynieść!

Przemówienie to spotkało się z oklaskami większości Izby, które jednak nie zniechęciły następnych mówców do rzucania słów krytyki rządowi.

Poseł Perl porównywuje pełnomocnictwa do ram, które daje Sejm, a w które artysta rządowy wstawia swoje obrazy. Na takie „parlamentarne obrzezanie" nie można się zgodzić. *Po przytoczeniu kilku* „antypełnomocnictwowych" argumentów, pos. Perl przeszedł do polityki i domniemanej rekonstrukcji, która, według niego, jest utrwaleniem prawicowego charkteru tego rządu.

— Co się tyczy wejścia do rządu p. Stanisława Thugutta - stwierdza mówca — to nie wiemy, dlaczego ten p. Stanisław ma objąć sprawy zagraniczne, a tamten p. Stanisław (Grabski) — oświatę, gdyż mogłoby być odwrotnie. Ta rekonstrukcja nie budzi w nas wiary. Pana Grabskiego, jako ministra skarbu, który ma nietylko dobrą wolę uzdrowienia skarbu, lecz i wiele na tym polu zdziałał, za jego działalność

uznajemy i popieramy,

natomiast politykę jego rządu z temi pełnomocnictwami i zamierzonemi rekonstrukcjami potępiamy.

Dalsze mowy opozycyjne wygłosili jeszcze posłowie: Frostig (Koło żyd.) — wielka mowa, w której p. poseł dał upust narzekaniom na nasze stosunki, Rogula (białorusin), Skrzypa (ukr. s.-d.) i wreszcie ks. Okoń.

Za pełnomocnictwami opowiedział się natomiast przedstawiciel Ch. N. — pos. ks. Kubik.

Na tem odroczono dyskusję, odkładając ją do dziś, godziny 10-ej rano.

Panowie Benis i Korfanty pośredniczą w nabywaniu przez rząd udziałów w prywatnych hutach i kopalniach górnośląskich

Czy na pośrednictwie rząd wyjdzie dobrze, to wielki znak zapytania

Informowaliśmy swego czasu czytelników naszego pisma, iż

ciężki przemysł

Górnego Śląska zaproponował rządowi częściowe objęcie przez państwo fabryk i hut górnośląskich. Pomimo zaprzeczeń doniosła urzędowa agencja telegraficzna, iż rząd ma zamiar objąć 15 proc. akcyj „Królewskiej Huty" i „Laury" i że objęto już udział 15 proc. w przedsiębiorstwach „Hohenlohe Werke" oraz „Giesches Erben".

Pertraktacje w sprawie huty „Laury" prowadzi poseł Korfanty i p. Benis, b. sekretarz izby handlowej w Krakowie, jeden z najgorliwszych obrońców „Lewiatana" i delegatów do specjalnych poruczeń, nienadających się do... publicznego traktowania.

Pan Benis jest dostatecznie skompromitowany, jako prawa ręka posła Korfantego przy prowadzeniu już raz pertraktacyj z pp. Boslem i Weimanem, znanym szerszemu ogółowi z nieudałych na szczęście „operacyj bankowych", mających na celu wykupienie za bezcen połowy majątku państwowego Polski.

Obecnie nasuwają się mimowoli podejrzenia, iż propozycje, stawiane rządowi przez tych panów, mają na celu udzielenie poważnych kredytów dla

ratowania interesów

prywatnych kapitalistów Górnego Śląska. W chwili jednak, gdy pełnomocnictwa skarbowe przewidują pozbycie majątku państwowego, — nabywanie przez państwo nowych udziałów w przedsiębiorstwach prywatnych jest ryzykowne, tembardziej, że pośrednikami są tu ludzie, którzy, jak p. Benis, nie zasługują na zaufanie.

Z testamentu po moskalach wykreślamy ograniczenia żydów

Jak nas informują dnia 17 b. m. w prezydjum Rady ministrów odbędzie się ministerjalna konferencja w sprawie projektu ustawy o zniesieniu ograniczeń prawnych dla żydów. Projekt ustawy tej ma być przedłożony w niedługim czasie Sejmowi.

Wiążemy koniec z końcem

Koleje państwowe dają dochody

Według zestawienia na d. 1 bm. polskie koleje państwowe dały w ciągu półrocza ubiegłego 288.488,862 zł. dochodu, podczas gdy wydatki eksploatacyjne wyniosły w tym okresie 287.471,734 zł. A więc przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnemi wyniosła w półroczu ubiegłym 1.017.128 zł.

Pierwsze 3 miesiące r. b. dawały jeszcze deficyt, który zresztą zmniejszał się z miesiąca na miesiąc: w styczniu wynosił z górą 10 milj. zł., w lutym niespełna 9 milj. zł., w marcu tylko 300 tys. zł.

Od kwietnia dochody przekraczają wydatki: w kwietniu o 6 i pół milj. zł., w maju o 9,7 milj. zł. a nawet w czerwcu, który zawsze w gospodarce kolejowej jest miesiącem martwym, przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnemi wynosi 4.2 milj. złotych.

Świadczy to, że gospodarka polskich kolei państwowych wkroczyła już na tory zdrowej samowystarczalności.

Z konferencji szefów biur prasowych

WARSZAWA. 16. 7.

Konferencja szefów biur prasowych Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski zakończyła wczoraj część obradową. Dziś nastąpi już tylko ostateczne zredagowanie rezolucji.

W poselstwie finlandzkiem odbyło się śniadanie na cześć uczestników konferencji, poczem goście bałtyccy zwiedzili warszawską radjostację transatlantycką.

Wieczorem odbył się obiad w Resursie kupieckiej, wydany przez ministerjum spraw zagranicznych. Na obiedzie byli obecni posłowie Finlandji i Łotwy, charge d'affaires Estonji, uczestnicy konferencji, przedstawiciele prasy, oraz przedstawiciele ministerjum spraw zagranicznych.

Od kiedy obowiązuje nowa taryfa celna?

W związku z wątpliwościami co do terminu wprowadzenia nowej taryfy celnej podnoszonemi przez [illegible] że zró[illegible] dla [illegible] otrzymujemy wyjaśnienie [illegible]

Z treści par. 2 [illegible] rozporządzenia Prezydenta [illegible] Polskiej z dnia 26 czerwca [illegible] wynika niewątpliwie, że [illegible] fa celna obowiązuje [illegible] 12 lipca 1924 [illegible] względnie [illegible] zajęte od [illegible]

Z treści [illegible] wynika wyraźnie, że przez pierwszych 15 dni od chwili wejścia w życie nowej taryfy celnej t. j. od dn. 13 do 27 lipca r. b. włącznie, ma zastosowanie albo dawna taryfa albo nowa zależnie od tego, czy towar został nadany do przewozu przed dniem ogłoszenia nowej taryfy, czy później — względnie czy towar zalegał w [illegible] czerwca na składzie czy [illegible]

Nie ulega więc wątpliwości, [illegible] towar nadany po ogłoszeniu [illegible] taryfy a przed jej wejściem w życie podlegać dawnej [illegible] był wysłany przed [illegible] taryfie [illegible] ma miejsce 12 lipca lub później.

Szałaputek wyputkał nowy „dowcip"

Tym razem jest to intryga przeciwko prezesowi własnego klubu

Najwyższy czas wyzwolić „Wyzwolenie" od wesołków

(b) Pomimo, że sytuacja polityczna nie zmieniła się od onegdaj, w kuluarach sejmowych wrzało jak w ulu!

Posłowie rozbici na grupki powrócili do ulubionego zajęcia, od którego powoli, podczas rządów naprawy skarbu zaczęli się odzwyczajać: plotkowano i uprawiano politykierstwo

„na całego".

Każda ławka w parku, każdy kącik korytarzów sejmowych oddany był na wyłączne usługi.. „rekonstrukcji".

„Oko" sytuacji znajdowało się jednak w klubie „Wyzwolenia", gdzie panuje pewna zwartość poglądów: nie dopuścić posła Thugutta do objęcia teki ministra spraw zagranicznych.

Powód? Jest ich podobno (mówił to nam w zaufaniu jeden wybitny wyzwoleniec) cała fura.

Jednym się nie podoba, że p. Thugutt będzie zasiadał w rządzie razem z reakcjonistą Stanisławem Grabskim, drudzy są przeciwni zasadniczo, aby pan prezes ich klubu zasilał swoją osobą gabinet pozaparlamentarny, trzeci są niezadowoleni, że ich nie ich spotka zaszczyt ministrowania i t. d.

Najciekawszem dopiero było wystąpienie pos. Putka wiceprezesa „Wyzwolenia", który manifestacyjnie oświadczył z trybuny parlamentarnej, że klub jego głosować będzie przeciwko pełnomocnictwom.

Ma to być

pierwsze ostrzeżenie

dla pos. Thugutta-ministra, przeciwko któremu „Wyzwolenie" stanęłoby w ostrej opozycji.

Jak się jednak dowiadujemy, „Wyzwolenie" gotowe jest głosować za pełnomocnictwami, gdyby premjer Grabski cofnął trzy punkty z ustawy, przeciw którym opowiedział się swego czasu p. Thugutt: chodzi tu o wyłączenie sprawy dóbr żywieckich, kompetencji p. Moskalewskiego oraz oszczędności szkolnych.

Zresztą sytuacja jest dość mętna, niema bowiem w Warszawie

głównego „winowajcy"

Pan Thugutt dopiero dziś wraca do Warszawy z objazdu komisyjnego (badał stan więzień w Wilnie).

Wieczorem zebrał się klub „Wyzwolenia", aby powziąć decyzję, do której jednak nie doszło. Powodem tego jest właśnie nieobecność p. Thugutta.

Co prawda przebąkiwano przedtem w kuluarach o ostrej formie wystąpienia przeciwko prezesowi, jednakże na wniosek p. Putka klub odroczył postanowienie do czasu powrotu p. Thugutta.

Do późnego wieczoru wrzało jednak w Sejmie. Wszyscy sta[illegible] okopy.

Będzie, czy nie będzie ministrem!

Tak się oto skończył drugi dzień niepewności.

*

Ciekawość jest u dziennikarzy [illegible]. Nie mogliśmy się oprzeć chęci, zadowolenia jej i pytamy p. wicemarszałka Senatu Woźnickiego („Wyzwolenie"), co sądzi o sytuacji. Odpowiedź nastąpiła szybko i była mocno rozczarowująca. Oto co usłyszeliśmy.

— Jako stronnictwo zainteresowane bezpośrednio w całej sprawie nie możemy się przed porozumieniem z p. Thuguttem wypowiadać. Do czasu jego powrotu żadna decyzja nie zapadnie.

Krótki uścisk dłoni i p. wicemarszałek jest już daleko.

Prezes PPS. pos. Barlicki zapytany o to samo, mówił nieco dłużej, aczkolwiek też nic konkretnego nie powiedział:

— Nie jest mi wiadomo

oficjalnie

o jakiejkolwiek rekonstrukcji, która, o ile nastąpi, nie będzie przecież spowodowana zmianą położenia w Sejmie.

Kombinacja, o której się mówi, zależna jest od dobrej woli p. Grabskiego. Ma on przecież prawo dobierać sobie takich czy innych współpracowników zwłaszcza o ile Sejm uchwali pełnomocnictwa, przez co zrzeka się pewnych wpływów na rząd.

*

Jeszcze jedna kwestja mocno ogół polityczny interesująca:

Co postanowi „Piast"?

I tu jak w „Wyzwoleniu" niema prezesa. P. Witos przyjeżdża do Warszawy dzisiaj i dopiero wówczas klub ten powziąć decyzję.

Dzień dzisiejszy zapowiada się też bardzo ciekawie.

Miljardy groszy polskich wychodzą z mennic zagranicznych

Mennica warszawska wykona wszystkie monety złote

(Rozmowa z dyrektorem mennicy, p. Janem Aleksandrowiczem)

Publiczność często zapytuje, czytając doniesienia o przybyciu transportów monet i bilonu metalowego polskiego z mennic zagranicznych:

— Dlaczego nie bijemy pieniędzy wyłącznie w kraju?

Od czegoż mamy

mennicę własną w Warszawie?

Niekiedy ten i ów dodaje okle pany komentarz o niedołęstwie rządu i o złej woli urzędników...

Dyrektor mennicy warszawskiej, p. Jan Aleksandrowicz, tak nam wyjaśnił tę kwestję:

— Gdybyśmy chcieli wszystkie monety wybić w kraju, musielibyśmy stworzyć tak

kolosalna mennicę,

jakiej niema na świecie. Po wybiciu zaś nowego pieniądza mennica stanęłaby, bo nie miałaby co robić. We wszystkich państwach przy zmianie waluty, nawet w normalnych czasach, gdy nie zależało tak na

pośpiechu,

jak nam obecnie, rozdzielano pracę i wzajemnie sobie pomagano: Francja biła monety w Niemczech, Anglja we Francji i t. d.

— Jakie roboty wykonują się w mennicy warszawskiej?

— Obecnie bije się bilon po 5 i 2 grosze.

W jakiej ilości dziennie wybija się bilon?

— Mennica wybija dziennie po 200 tysięcy sztuk. Po dostarczeniu odpowiedniej ilości bilonu. zadaniem mennicy będzie

wyłącznie

bicie złotych monet.

— Czy może pan dyrektor powiedzieć mi, jakie mennice zagraniczne pracują nad naszemi monetami?

— Tak jest. W mennicy państwowej paryskiej biją się srebrne monety po 1 i 2 złote,

w angielskiej

w *Birmingham* 1-groszówki bronzowe. Mennica państwowa w Wiedniu dostarcza nam niklowego bilonu po 20 i 50 groszy. W mennicy szwajcarskiej w Lelocle, zamówiliśmy głównie niklowe 10 groszy. Mennica państwowa w Utrechcie bije też monety niklowe.

— Na kiedy ukończone mają być transporty monet z zagranicy?

— Terminy obstalunków kończą się ogółem do 1 lutego przyszłego roku. Po tym czasie mennica warszawska wybijać będzie potrzebne uzupełnienia. Głównem jej zadaniem będzie pozatem, jak już powiedziałem,

bicie monet złotych,

które wykonane będą wyłącznie w kraju.

63 wieki w kryminale

Suma aresztów nałożonych na pijaków amerykańskich wynosi 6,300 lat

Wrogowie ustawy prohibicyjnej w Ameryce, nie zaniedbują żadnej okoliczności, aby wykazać jej bezsens, a nawet *szkodliwość dla społeczeństwa.*

Dowodzą, między innemi, że przemycane są wódki tylko w podłym gatunku, które

zatruwają setki osób,

przyczem samo przemycanie jest objawem wysoce demoralizującym, czego dowodem jest

olbrzymia ilość kar

wymierzanych przez sądy.

Naprzykład suma kar pieniężnych sięga

19 miljonów 500 tys. dolarów

Kary więzienia dają nam w sumie imponującą liczbę

6,300 lat,

czyli 62 wieki.

Cyfry te

potroiłyby się

niechybnie, gdyby dodać do nich wszystkie drobne kary wymierzane administracyjnie oraz przez

władze miejskie.

Podając powyższe dane, grupa „mokrych" w parlamencie wbrew usilnym protestom grupy „suchych" domaga się zniesienia ograniczenia

wolnej sprzedaży napojów

Jak paskarze barcelońscy budowali pałac królowi hiszpańskiemu

Zaczęli budowę dla własnego interesu, skończyli dla honoru koronowanej głowy

Z pośród wszystkich pałaców jakie posiada król hiszpański bezsprzecznie najuboższym jest „Palacio Real" w Barcelonie. Dopiero co został on zbudowany, przed kilkunastu dniami ofiarowany królowi, a dzieje jego powstania są iście

groteskowe.

Kto zna charakter Katalonji i jej mieszkańców, zmaterjalizowanych do szpiku kości, w całem tego słowa znaczeniu kupców i to w charakterze wschodnim, temu wyda się osobliwą ofiarność mieszkańców dla panującego domu królewskiego. Katalonja bowiem, posiadająca swój odrębny język i cywilizację pragnie uwolnić się z supremacji Kastylji i zyskać

zupełną niezależność.

Co innego jednak uczucie narodowe a co innego interes.

Pewne grono spekulantów barcelońskich zaangażowało się w interesy budowlane i w tym celu zakupiono tereny, gdzie miały stanąć wspaniałe budowle. Tymczasem konkurencyjne towarzystwo amerykańskie zdołało przeprowadzić w innej okolicy miasta takie inwestycje, iż „signoritas" barcelońska upodobała sobie tą dzielnicę, poczęła wznosić pałace i wille na gruntach amerykańskich. Wtedy spekulanci barcelońscy wpadli na pomysł zbudowania na swych terenach

pałacu królewskiego

i ofiarowania go królowi. Słusznie bowiem przypuszczali, iż gdy dwór hiszpański zamieszka w ich dzielnicy okolica ta stanie się modną i parcele budowlane podskoczą w cenie.

Rozpisano więc składki na budowę pałacu. Lecz jakoś oszczędnie płynęły pieniądze a wreszcie pokazało się, iż suma ofiarowana przez

udzięcznych poddanych"

jest zgoła niewystarczająca.

Ponieważ sprawa stała się głośną w całej Hiszpanji i groziła skandalem przeto nie było innej rady jak wyasygnować z majątku towarzystwa 1,800,000 pesetasów na dalszą budowę. Wydano te pieniądze a do ukończenia było daleko... Tymczasem nastąpił

przewrót polityczny,

Primo de Rivera objął władzę a król stał się znienawidzonym w Barcelonie. Dalsze nawoływania o składki nie miałyby widoków powodzenia. Dyktator Hiszpanji nie chciał jednak dopuścić do kompromitacji i zażądał od magistratu Barcelony pieniędzy na dalszą budowę pałacu.

Z bólem serca wypłacono znowu miljon osiemset tysięcy pesetasów, ale i ta suma nie starczyła. Po raz drugi zwrócił się Primo de Rivera o pieniądze i powtórnie musiała Barcelona wypłacić gotówkę. Wtedy dopiero uporano się jako tako z budową. Nie ma ona tych marmurów i rzeźb jakie były w projekcie, ani równać się nie może z bajecznym Alcazarem w Sewili

Trzy strzały do widma

Ciężko raniona kobieta znikła w niewytłomaczony sposób z werandy kawiarni

Policja nie jest w stanie rozwiązać zagadki

W ubiegłą środę rozegrał się w Bordeaux niezwykle tajemniczy dramat. Policja francuska ujęła niezwłocznie zbrodniarza, jednak to nie przyczyniło się by najmniej do wyświetlenia tajemnicy.

O godzinie 12 po północy

na tarasie kawiarni

de la Paix ukazała się młoda b. dystyngowana kobieta. Zajęła miejsce przy małym stoliku, kazała podać dwa nakrycia i zamówiła mięsne danie dla dwu osób.

Nieznajoma była silnie zdenerwowana. Co chwila zrywała się z za stołu, biegła do balustrady

i rozglądała się ...

po bulwarze. Czas płynął, kelner przyniósł zamówione potrawy, a nieznajoma wciąż była sama. Weranda opustoszała, zaledwie dwu gości siedziało przy sąsiednim stoliku.

O wpół do pierwszej przed kawiarnią zatrzymał się mały samochód. Wysiadł zeń

barczysty mężczyzna

i zbliżył się do werandy. Oczekująca go kobieta zerwała się z krzesła i stanęła w wejściu.

Mężczyzna nie wyrzekł ani słowa, lecz sięgnął do kieszeni, wyjął rewolwer i strzelił do kobiety.

Nie uciekała, tylko przycisnęła ręce

do piersi przebitych

kulą. Automobilista wbiegł po schodach i z odległości kilku kroków dał jeszcze trzy strzały do nieznajomej.

Dwaj goście siedzący na werandzie, kelnerzy i właściciel kawiarni rzucili się ku zbrodniarzowi, który

natychmiast zawrócił i skoczył do samochodu.

Na ulicy rozległy się okrzyki. Ze wszech stron zaczęli zbiegać się policjanci i przechodnie, zaalarmowani strzałami. Za uciekającym automobilistą puściły się w pogoń dorożki automobilowe i prywatne auta.

Przy zbiegu bulwaru Wilsona i ulicy d'Albi

zbrodniarza osaczono.

Bronił się rozpaczliwie strzelając z rewolweru i ranił usiłującego go obezwładnić 19-letniego studenta uniwersytetu Marcela Bonillon.

Aresztowany podał się za Rogera Beauregard. Nazwiska owej kobiety

nie wyjawił

ani pobudek, które go skłoniły do zabójstwa.

A tymczasem stała się rzecz trudna do wiary.

Gdy po chwilowej nieobecności kelnerzy wrócili do kawiarni, na posadzce werandy ujrzeli

wielką kałużę krwi

i nic więcej. Nieznajoma w niewytłomaczony sposób zniknęła. Nie znaleziono żadnych śladów, któreby wskazywały drogę odejścia czy uprowadzenia kobiety przeszytej kilkoma kulami.

Zagadka pozostaje zagadką. Władze śledcze francuskie wytężają wszystkie siły, by wyjaśnić niezwykły wypadek

zniknięcia ciężko rannej ..

czy też martwej kobiety, lecz dotychczas wszelkie wysiłki okazują się daremne.

Zbrodniarz milczy.

Kije, kamienie, cepy, kłonice

Kmidtkowie ukamienowali dwu braci — złodziejów

Dwaj złodzieje, po wyłamaniu okna, dostali się do mieszkania Jana Pietrusa w Rudzie Strawczyńskiej (pow. kielecki). Domownicy, obudziwszy się, zatrzymali pladrujących rabusiów.

Na alarm nadbiegli sąsiedzi i urządzili samosąd nad złodziejami, bijąc ich kijami, kłonicami i kamieniami.

Zabitymi okazali się bracia Ludwik i Stanisław Gruszka, złodzieje zawodowi.

Nieznani mieszkańcy naszego globu

Koło Panamy odkryto białych Indjan

Wyprawa naukowa do wnętrza środkowej Ameryki w poszukiwaniu

zaginionego szczepu ..

„Białych Indjan", została uwieńczona pomyślnym skutkiem. Przewodniczący wyprawy naukowej Richard Marsh, nadesłał wiadomość, że powraca wkrótce z wyprawy i wiezie ze sobą

okazy białych Indjan.

naczelnika, jego syna i córkę.

Wyprawa prof. Marsha przed 5 miesiącami zagłębiła się

w olbrzymie dżungle

w prowincji Darien w republice Panama. Prof. Marsh twierdzi, że biali Indjanie są najprawdopodobniej potomkami jakiejś

wyprawy normandzkich żeglarzy,

którzy dopłynąwszy do kontynentu amerykańskiego z powodu przebytych w czasie podróży

męczarni i walk,

bali się wracać do swych dawnych siedzib na półwyspie Skandynawskim i pozostali w Ameryce, by z czasem nawet zapomnieć o swem pochodzeniu z powodu

ciągłych niebezpieczeństw

i walk o utrzymanie swego istnienia w niezwykle trudnych warunkach i zabójczym klimacie podzwrotnikowym. Odkryci „biali Indjanie" jak donosi kierownik wyprawy,

pokryci są na całem ciele

długim włosem, zupełnie jak pierwotni Normandowie, o czem wspominają „sagi"

wikingów skandynawskich.

Cztery auta zaatakowały pociąg

Niezwykły napad bandytów amerykańskich

Pościg na aeroplanach za złodziejami

Niezwykłego napadu na pociąg dokonała szajka

amerykańskich bandytów.

Na torze kolejowym między stacjami Chicago a Milwahme Wis, przed rozpędzonym pociągiem kurjerskim, błysnęło nagle

czerwone światło.

Czujny maszynista pociąg zatrzymał.

W chwili, gdy pasażerowie wybiegli na tor, aby dowiedzieć się przyczyny zatrzymania, z lasu wyjechały 4 auta z ludźmi

uzbrojonymi w rewolwery.

Obrzuciwszy bombami gazowemi jadących, obrabowali wagon pocztowy z 40 workami przesyłek pocztowych.

Straty w przybliżeniu wynoszą

około 2 miljony dolarów.

Wśród zrabowanych przesyłek znajdowały się odcinki pożyczki wolności na sumę 150.000 dol.

Podejrzenia władzy skierowane zostały przeciw znanej grupie złodziei kolejowych, stale przebywających w restauracji

„Metropol" w Chicago.

Upatrzywszy stosowną chwilę detektywi dokonali rewizji w knajpie i aresztowano około 12 osób, wśród nich kilku

przemytników alkoholu.

Rzuciło to na kolegów aresztowanych popłoch niesłychany. w kilka dni znaleziono w kilkunastu miejscach na torze porozrzucane worki pocztowe.

Istnieje przypuszczenie, że

bandyci zbiegli

samolotem, w pościg za nimi ruszyły aeroplany pościgowe, które prawdopodobnie znajdują się dziś

na tropie przestępców.

GAMASTON

LAZUROWE ZAŚLUBINY

Streszczenie początku noweli.

Wielki artysta-muzyk Ruszczyc opowiada się w liście do ukochanej ze swych przeżyć tragicznych. Szaleje za piękną, wytworną hrabiną Zoe Borris. Z Nicei przyjechali do Sewilli. Zoe przed wyjazdem do Hiszpanji piękna hrabina spędza u Ruszczyca w hotelu, dokąd przybywa w masce. W sąsiednim pokoju mieszka wielbicielka artysty bogata amerykanka. Nazajutrz urzędnik policyjny badał Ruszczyca — kto u niego nocował. Zaczarowany czas biegnie w Sewilli w upojeniu i rozkoszy.

VII.

[illegible] za szyję i [illegible] rzeczywiście było [illegible] codziennie [illegible] Zoé i [illegible] niej, a [illegible] dała [illegible] zała tanie [illegible] zolo [illegible] która Zoé pierwszy [illegible] ła i doznała takiego [illegible] wania, że po jednej [illegible] opuściliśmy arenę.

Długo uspokajałem ją, tak zne canie i męczone biednych stworzeń oburzyło ją. Miała bardzo dobre serce, dawała hojną jałmużnę żebrakom i nawet różnym niepomotom, którzy wogóle w Hiszpanii masowo napastują. Zoe była nieustannie wesoła [illegible] przekonałem się, że dobrze [illegible] resnie się [illegible] odczuwa urok [illegible] a posadzi [illegible] przywitałem [illegible] przeglądaliśmy paryskie dzienniki. Nagle Zoé zawołała

— Słuchaj, co donosi „le Journal" — i zaczęła czytać:

— Nadzwyczaj zuchwałe okradzenie amerykańskiej miljarderki. Przed paru dniami w hotelu „Massena" w Nizzy ukradziono Amerykance W. wyjątkowej piękności naszyjnik z pereł, przez zorganizowaną bandę specjalistów, albowiem „wyjątkowość roboty" zadziwia najdoświadczeńszych detektywów. Około pierwszej w nocy zgasło oświetlenie elektryczne, skutkiem umiejętnego uszkodzenia; zaraz potem dwu mieszkańców hotelu wróciło z reduty w towarzystwie identycznie ukostjumowanych masek, które spędziły noc w hotelu i [illegible] wyszły. Panne służącą [illegible] śpiącą w pierwszym pokoju apartamentu uśpiono narkotykiem o bardzo słabym zapachu. Ponieważ panowie [illegible] których nocowały damy [illegible] znani [illegible]

Po przeczytaniu: Zoé wyatywała się we mnie, następnie zaśmiała się wesoło:

— Ależ to nadzwyczajne! co za dziwny zbieg faktów! więc jedną z tych „dam" byłam ja... nieprawdaż?

Wtedy opowiedziałem jej wszystkie szczegóły: wizytę urzędnika śledczego, opowiadanie służby hotelowej i t. d.

Zoé słuchała w skupieniu i po chwili rzekła:

— Jednak to wielce poważna sprawa; podziwiam twoją przytomność umysłu, która mnie obroniła od bardzo przykrych indagacyj. Dreszcz mię przechodzi na myśl, gdyby się wydało, że przyjechałam incognito do Nicei i nocowałam u ciebie... byłabym zgubiona w opinii księżnej i całego towarzystwa... le zastanawia mię owa druga...

Tak mi mówiła służąca...con [illegible] otrzymuje [illegible] do nas, ojciec [illegible] już piąty raz [illegible]

Dziwne — dziwne — powtarzała Zoé wolno, jakby równocześnie coś kombinowała, — może jednak ta sprawa wkrótce się wyjaśni i złapią złoczyńców. Żal mi bardzo amerykanki, rzeczywiście naszyjnik był wspaniały. Widziałeś go?

— Nie — odrzekłem.

— Mnie pokazywała go wraz z innemi biżuterjami, gdy nas z siostrzenicą księżnej zabrała do siebie.

Zoé przez resztę dnia była w wesołem usposobieniu, mnie jednak wiadomość utkwiła gwoździem w mózgu i dopiero humor i pieszczoty Zoé wyciągnęły go.

Już dziesięć dni przepędziliśmy w Sewilli, zwiedzaliśmy szczegółowo jej osobliwości i wspaniałe zabytki maurytańskie. Zoé zachwycała się jak pensjonarka.

Na drugi dzień po odczytaniu sensacyjnej wiadomości, zrobiliśmy wycieczkę za miasto. Zoé długo modliła się w klasztorze i dziwnie rozrzewniona, ze łzami w oczach prowadziłem do powozu. Zapytana o przyczynę takiego stanu, odrzekła:

— Sama nie umiem sobie zdać sprawy — wszak mi tak dobrze, tak błogo przy tobie.

Przy obiedzie już się rozweseliła, a wieczorem była zupełnie rozkoszna. Wróciliśmy z teatru dość późno, Zoé długo dawała w drugim pokoju dyspozycje Katty.

Na drugi dzień obudziłem się z mocnym bólem głowy, ociężały, jakby pijany, mimo że nic nie piłem. Zoé przy mnie nie było.

— Zoé, Zoé! — zawołałem.

Nikt się nie odzywał, wstałem z łóżka i zajrzałem do następnego pokoju — nie było nikogo — nawet jej kufer i bagaże zniknęły, stała tylko moja walizka i neseser.

Nie rozumiałem, co się stało.

Na stole leżał arkusz papieru, na którym przeczytałem:

Wybacz! Jesteś mi bardzo drogi, nie zapomnę nigdy ciebie, ani twej muzyki, ani twej rozkosznej pieszczoty, ale muszę cię opuścić... Nie złorzecz mi i wspominaj czasem

Zoé.

(C. D. N.).

W Białymstoku nawet wodą sodową spekulują.

Woda sodowa, czy spekulacja. Magistrat postanowił zrobić ze sklepikami wody sodowej porządek.

Jeszcze w maju r. b. grupa radnych zgłosiła do Rady Miejskiej wniosek powołania specjalnej Komisji dla uregulowania godzin handlu w sklepach z wodą sodową i t. p.

Powołanie do życia

tej Komisji spowodowało to, że dotychczas obowiązujące przepisy oparte na ustawie z dnia 18 grudnia 1919 r., pomimo sankcji karnych, zawartych w art. 18 tej ustawy (3 mies. aresztu, lub 5 tys. mk. grzywny zwaloryzowanej) nie były należycie przestrzegane. Wielu kupców

pod pozorem handlu owocami

i wodą sodową sprzedawało detalicznie i hurtowo artykuły spożywcze. Nawet masarnie uprawiały handel artykułami masarskiemi, mając na wystawie dosłownie flaszkę wody sadowej Perelsztejna, która całemi miesiącami stała nietknięta.

Podstęp handlarzy „wodą sodową" wytworzył niezdrową konkurencję dla drobnych kupców, którzy uczciwie zamykali swoje skromne sklepiki o godzinie przepisowej (6 ppoł.).

Do Magistratu

posypały się skargi.

Komisja handlowa odbyła szereg posiedzeń i w rezultacie postanowiła wydać specjalne zezwolenia na handel do 11-tej godziny tym tylko właścicielom sklepów, którzy prowadzą handel naprawdę napojami chłodzącemi. Kupcy w liczbie około 200 ciągnący zyski z nielegalnego handlu, rzecz prosta, wystąpili

z protestem gorącym

przeciwko orzeczeniom Komisji handlowej Rady Miejskiej.

W dn. 15 bm. w imieniu tych upców oraz fabrykantów „wody Sądowej" wystąpiła specjalna delegacja z jednym z miejscowych aplikantów adwokackich naczele.

Gorąca prośba tej delegacji nie odniosła niestety pożądanego skutku,

Komisja niewzruszenie przestrzega przepisów prawnych i na setki podań wydała zaledwie kilkanaście zezwoleń.

W dalszym ciągu uzyskali zezwolenie handlu do godziny 11-tej pp.: P. Bajder, Sienkiewicza 42 J. Rabinowicz, Sienkiewicza 11, B. Nowicki, Lipowa 23, J. Bursztejn, Wersalska 8, R. Siłule, Lipowa 4, J. Orlański Rynek Kościuszki 12, R. Lifszyc Giełdowa 1. M. Mucznik, Rynek Kościuszki 26, L. Szczupak, Giełdowa 2 i S. Racka, Sienkiewicza 54.

Drobiazgi białostockie.

Prezyd. Szymański wyjeżdża dzisiaj pociągiem popołudniowym do Warszawy w sprawie prolongaty pożyczki w P.K.O. i przyspieszenia wyasygnowania przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej kredytu na walkę z bezrobociem. Jak się spodziewamy miasto ma uzyskać na ten cel 90 tys. zł.

Wiceprezyd. Łaszczewski powrócił onegdaj z urlopu, który spędzał w Gdyni i objął urzędowanie.

Wydział Rolnictwa i Weterynarji Województwa Białostockiego objął z powrotem p. Jan Żurakowski.

Policja białostocka nie próżnuje.

Aresztowania: Aresztowano: Koszczewnika Bronisława z Brześcia znanego doliniarza za kradzież portfelu zawierającego 6 zł. na szkodę Bugalskiego Zygmunta z pow. Augustowskiego Peryda Stanisława bez stałego miejsca zamieszkania za nie posiadanie dowodów osobistych, Baranowskiego Władysława ze wsi Folwarki-Duże, gm. Zabłudów za zadanie ciężkich uszkodzeń ciała żonie swej Józefie, Pałke Stanisława z Piotrkowa i Próżańskiego Rubina z Zabłudowa poszukiwanych przez władze sądowe.

Kapłańskiego Hirsza Mińska 4, wim za kradzieże, Pokorskiego Wacława i Szałkowskiego Józefa mieszk. m. Warszawy za włóczęgostwo i nieposiadania dowodów osobistych.

Nowe trofea białostockich złodziei.

Z mieszkania Szczygielskiego Stanisława we wsi Borszczewo, gm. Choroszcz skradziono garderobę wartości 195 zł. i gotówkę 930 milj. mk. przez parobka Osocznika Teodora który został w Białymstoku zatrzymany. Skradziona garderoba została odnaleziona.

Z mieszkania Omeljanowicza Mikołaja, Grodzieńska 4, skradziono garderobę wartości 30 zł.

Kozłowskiej Annie zam. przy ul. Angielskiej 13 podczas snu zdjęto z palca pierścionek złoty wart. 50 zł.

Akta K 1924 r. Nr. 101.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

OBECNE: Przewodniczący Sędzia Pokoju St. Brosz, Ławnicy: M. Tworkowski, W. Niewiński, p. o. Sekretarza Z. Jhojewicz.

Dnia 13 lutego 1924 roku Sąd Pokoju w Bielsku po rozpoznaniu na posiedzeniu publicznem sprawy z oskarżenia Oszera Wola z art. 19 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. na zasadzie art. 119 U. K. P. K. art. 19 cz. 1, 32, 33, 52 p. 12 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r.

POSTANAWIA:

Oszera Wola skazać na karę grzywny dwudziestu złotych z zamianą w razie niemożności zapłacenia na siedem dni aresztu i na zapłacenie dwóch złotych opłaty sądowej. Sentencję wyroku na koszt skazanego ogłosić w dwóch dziennikach, a mianowicie: Dzienniku Białostockim i Kurjerze Warszawskim, jak również odpis sentencji wywiesić w lokalu przedsiębiorstwa na przeciąg dni czternastu. Sześćdziesiąt funtów cukru stanowiące dowód rzeczowy w sprawie skonfiskować, sprzedać z przetargu publicznego, a osiągniętą sumę wpłacić na rzecz Skarbu Państwa.

Wyrok nieostateczny

Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszono.

Sędzia Pokoju — *St. Brosz.*
Ławnicy: — *M. Tworkowski.*
— *W. Niewiński.* 2423

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10—12 i od 3—8 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. GURWICZ
Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Obwieszczenie. 2417

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 30 stycznia 1924 r. wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1/1248. w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod № miejskim 4857, przestrzeni 498 sąż kw., należącą do Chony-Hersza, Pejsacha Szlomy i Eljasza Nowików i do masy spadkowej po zmarłych Fajwlu i Mojżeszu Nowikach

2/1251. w Białymstoku w miejscowości zwanej „Letnisko w Zwierzyńcu", pod № miejskim 4628, przestrzeni 1127 sąż. kw. należącą do masy spadkowej po zmarłym Marcinie Borowskim i do Wincentego Borowskiego z nabycia od tejże masy spadkowej.

3/1138. w Białymstoku przy ulicy Rynek Kościuszki pod miejskim № 1195, policyjnym № 5, przestrzeni 351,4 sąż kw., należącą do masy spadkowej po zmarłym Ajzyku Horodyszczu.

4/1159. w Białymstoku przy ulicy Lipowej, pod miejskim № 1351, policyjnym № 38, przestrzeni długości 195 arsz. i szerokości od frontu 40 arsz. 15 werszk. na przestrzeni 66 arsz., następnie 45 arsz. 10 werszk. na przestrzeni 24 arsz. i nareszcie przestrzeni 50 arsz., należącą do masy spadkowej po zmarłych Ajzyku i Nechomie małż. Horodyszcz.

5/1140. w Białymstoku przy ulicy Rynek-Kościuszki pod miejskim № 1172, policyjnym № 8, przestrzeni około 200 sąż. kw., należącą do Lejby i Jenty małż. Rozenblum, Kadysza i Szejny małżonków Barenbaum, oraz do masy spadkowej po zmarłych Ajzyku i Nechomie małż. Horodyszcz.

6/1255. wiejską na wsi Masie w miejscowości „Mońki", star. Białostockiego, przestrzeni 32,01 dz. należącą do Wojciecha Rożajewskiego w przestrzeni 22 dz. i do Władysława Rożajewskiego w przestrzeni 10,01 dzies.

7/1085. w Białymstoku przy ulicy Mickiewicza pod policyjnym № 35, przestrzeni około 8900 sąż. kw., należącą do Chony-Hersza, Pejsacha-Szlomy i Eljasza Nowików, oraz do masy spadkowej po zmarłych Esterze, Fajwlu i Mojżeszu Nowikach.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków, przewidzianych w Art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 9 lipca 1924 r.

Obwieszczenie. 2418

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1/414. Esterze Fajwlu i Mojżeszu Nowikach współwłaścicielach nieruchomości w Białymstoku przy ulicy Mickiewicza pod policyjnym № 35.

2/491. Janie Rożajewskim wierzycielu sumy 5.000 rubli zabezpieczonej w księdze „Masie", star. Białostockiego.

5/445 Ajzyku i Nechomie małżonkach Horodyszczach współwłaścicielach nieruchomości w Białymstoku przy Rynku Kościuszki pod miejskim № 1172 policyjnym № 8.

4/442. Ajzyku i Nechomie małż. Horodyszczach, właścicielach nieruchomości w Białymstoku przy ulicy Lipowej pod miejskim № 1351, policyjnym № 38.

5/441. Ajzyku Horodyszczu właścicielu nieruchomości w Białymstoku przy ul. Rynek Kościuszki pod miejskim № 1195, policyjnym № 5.

6/497. Ludwice Knoblach właścicielce nieruchomości hipotecznej Supraśl lit. F.

7/495. Marcinie Borowskim właścicielu nieruchomości w Białymstoku w miejscowości „Letnisko w Zwierzyńcu" pod miejskim № 4628.

8/494. Fajwlu i Mojżeszu Nowikach współwłaścicielach nieruchomości w Białymstoku przy ulicy Warszawskiej pod miejskim № 4857.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 30 stycznia 1925 roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 9 lipca 1924 r.

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

Kino „APOLLO" Sienkiewicza 22.
Dziś! Wielki szlagier!
Królowa ekranu ulubienica publiczności
Specjalna illustracja muzyczna pod batutą prof. J. Korobkowa.
HENNY PORTEN
— w swej najnowszej kreacji p. t.: —
„ARYSTOKRATYCZNE MAŁŻEŃSTWO"
Dramat życiowy w/g romansu Karola Volmöllera. Wyborna gra niepospolitej artystki w otoczeniu wybornego zespołu, interesująca i realistyczna treść, śliczne widoki morza, obrazy z życia i obyczajów rybaków, salony świata arystokracji stolicy.
Początek o g. 7, 8.45 i 10.15 wiecz. Kasa od godz. 6-ej.

Licytacja.

na 34.919 kg. otrąb żytnich z 80%-go przemiału i 6.178 kg. odpadków żytnich odbędzie się dnia 18 lipca o godzinie 16-ej we filji R. Z. G. Bstok.

Oferty ostemplowane wraz z 2 proc. wadjum należy składać do 18-go b.m. w kancelarji Filji Rejon. Zakł. Gosp. w Białymstoku, Koszary im. Piłsudskiego. Artykuły do przeglądnięcia we Filji.

Kierownik Filji Rejon. Zakł. Gosp. Bstok
(—) MOSKWA por.
2411

Związek Handlowy Rolników Polskich w Warszawie

niniejszym podaje do ogólnej wiadomości o otwarciu swego oddziału w Białymstoku przy stacji Poleskiej w magazynach magistrackich. Tel. 213.

Celem Oddziału jest: handel ziemiopłodami, cementem, wapnem, węglem, nawozami sztucznemi, oraz wszelkiego rodzaju maszynami i narzędziami rolniczymi.

Podając niniejsze do wiadomości, mamy na celu zainteresowanie, jaknajszerszego ogółu obywateli Województwa Białostockiego, licząc na łaskawe poparcie.

ZARZĄD. 2413

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku na m. Białystok Feliks Mingoć, zam. przy ul. Sienkiewicza № 112, ogłasza, że w dniu 19 lipca 1924 roku od godz. 10 rano. w Białymstoku przy ulicy Warszawskiej № 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację produktów i naczyń kuchennych pozostałych po zmarłych, Stanisławie i Marji małż. Stelnickich.

Spis przedmiotów, przejrzeć można na dzień przed licytacją w Kancelarji Komornika i w dzień licytacji.

Komornik Sądowy.
Białystok, dn. 16 7 24 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku na m. Białystok Feliks Mingoć zam. przy ulicy Sienkiewicza № 112, ogłasza, że w dniu 24 go lipca 1924 r. od godziny 10-ej rano w Białymstoku przy ulicy Warszawskiej pod 77 a odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości Aleksandra Swirka za dług Mieczysławowi Skrońskiemu, a mianowicie: bor-maszyny ręcznej, warsztatu ślusarskiego z 1-ym małym i 3 ma dużymi śrubstakami, sieczkarni ręcznej na maneż, maszyny do szycia ręcznej, samowara i lustra ocenionych na 160 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można na dzień przed licytacją w Kancelarji Komornika i w dzień licytacji. **Komornik Sądowy.**
Białystok, dn. 16-7-24 r.

Kino „MODERN"
Dziś! najgłośniejsze arcydzieło wytwórni „Paramount"
Kobieta w złotej klatce
(ŚPIEWACZKA „FLEUR D'AMOUR")
Współczesny dramat w 7 aktach z życia najwytworniejszego towarzystwa.
W roli głównej: Nowa gwiazda filmowa, królowa mody
GLORJA SWANSON.
Początek: 5 wiecz. Ceny od 1 zł.

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. chor. weneryczna (ośw. pęcherza), moczopłciowe (niemoc.) skórne oraz kosmetyka lekarska (termo i elektro-terapja).
Przyjmuje od 9—1 i od 5—7.
Panie od 4—5 g.
Lipowa 33.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne i włosów moczopłciowe (niemoc płciowa) Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz.
kobiet i dzieci 4—5 p.p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Gabinet Dentystyczny
S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skórne
Białystok, ul. Kilińskiego № 8, telefon № 243.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

Teatr „PALACE" 2422
— Tylko dwa przedstawienia —
Teatru Grodzieńskiego
pod dyrekcją Bronisława Skąpskiego
w sobotę 19 i niedzielę 20 lipca br.
o godz. 9 wiecz.
z występem znanego, świetnego komika teatru Warszawskiego—letniego—Farsy
ANTONIEGO FERTNERA
w ostatniej nowości Warszawskiej
Pan Naczelnik to ja...
Farsa w 5 aktach.
Bilety w cenie od 1—7 złotych do nabycia w kasie teatru.

Natychmiast mogą być dostarczone: kotły płomiennorurowe o jednej i dwóch rurach falistych 55, 42, 80, 100 i 120 m² powierzchni ogrzewanej na 10 i 12 atm. nadciśnienia. Oferty prosimy kierować do: H. Kosiz Następca Mikołów G.-Śl. Fabryka maszyn i kotłów parow. Tow. Akc. 2407

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (oświetlenie cewki i pęcherza)
Powróski.
Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5 do 8 w.
Kobiet od 4-tej do 5-tej p.p.
W niedziele i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp.
ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono przez Gminę Juchnowiecką kartę zwolnienia wyd. w m. Warszawie przez P. K. U. na imię Stanisława Jakiela rocz. 1901 zam. we wsi Helowki - Nowe, pow. Białostockiego gm. Juchnowieckiej. 2414

Poszukuję na kilka tygodni pokoju czystego, ładnie umeblowanego z osobnem wejściem z usługą, w pobliżu ulicy Warszawskiej, Sienkiewicza. Zgłoszenia do administracji pod „Lwowianin". 2416

Potrzebna na wyjazd młoda inteligentna wykształcona przystojna gospodynia do wdowca z córką 15 lat. Zgłosić się Hotel Bristol i p. pokój 6, ulica Lipowa 17.

Zgrabna panienka potrzebna jako model. Wiadomość Koehler malarz Województwo od 5—6 2420

Kto pragnie zapewnić sobie i rodzinie byt przez założenie przemysłu domowego, który nie przeszkadza dotychczasowemu zajęciu, ani nie wymaga fachowych wiadomości i kapitału— niech poda swój adres i załączy znaczek na odpowiedź. Lwowsko-Gdańska Spółka Lwów, Ossolińskich 11. 2421

Reklama jest dźwignią przemysłu.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.
Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.